GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 310.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 19 Listopada 1829 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

AMSZTERDAM. — *Dnia* 10 *listopada*. — Przy małym odbycie płacono na wczorajszym targu: Pszenicę polską 127 fnt. białopstrokatą 340 Fl., takąż 125 do 126-fnt. pstrokatą 300 do 308 Fl., takąż 128-fnt. czerwonopstrokatą 300 Fl. — Żyto 120-fnt. pruskie 150 do 154 Fl.

HAMBURG. — *Dnia* 13 *listopada*. — Obligacje udziałowe polskie: na 1 grudnia żądają 111½, płacą 111¼; na 1 stycznia żądają 111⅞, płacą 111⅝ Mk. za sztukę.

LONDYN. — *Dnia* 6 *listopada*. — Zapas zboża pod kluczem rządowym jest następujący: Pszenicy 186,445, jęczmienia 127,169; żyta 27,107; owsa 479,968; fasoli 36,356; grochu 28,511; kukurudzy 14,480; tat.rki 12,354 kwarterów. — Mąki 68,077 cetnarów.

Ceny średnie ostatniego tygodnia.

	Sześcio tygodn.		Tygodniowa.		Cło	
	szyl.	pen.	szyl.	pen.	szyl.	pen.
Pszenica.	58	3	55	4	28	8
Jęczmień.	38	4	31	1	12	4
Owies.	22	5	21	9	13	9
Żyto.	32	4	30	10	21	3
Fasola.	40	—	37	7	9	6
Groch.	38	—	38	7	12	6

Nadmienia się, że cło stanowione jest zawsze podług ceny średniéj sześcio-tygodniowéj.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego*. — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 7 października r. b. Nro $\frac{68403}{13001}$, gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 28 sierpnia r. z. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 3 lutego 1830 r. począwszy od godziny 11 zrana, odbywać się będzie w biórze kommissji wojewódzkiéj w domu rządowym, przy ulicy Przejazd Nro 646 na piérwszym piętrze w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Lipie w ekonomji Goszczyn, powiecie Czerskim, obwodzie Warszawskim położonych, składających się z folwarku i wsi Lipie, tudzież propinacji w obrębie tychże dóbr.

Przestrzeń ogólna dóbr wynosi włok nowopolskich 42, morg 15, prętów 198. Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 22,849 gr. 26 w srebrze, albo w listach zastawnych koloru białego, w nominalnéj wartości. Oprócz postąpionéj na licytacji summy; obowiązany będzie plus licytant, corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 996 gr. 19 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 34,000 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do dóbr Lipie przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 701 gr. 4.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium w summie złp. 3,353 gr. 8 w srebrze lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość złp. 3,353 gr. 8.

O innych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający powziąć może wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wchodzie do sali sessjonalnéj wywieszone będą. Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Za radcę stanu prezesa, referendarz stanu kommissarz wojewódz. *Kożuchowski*. — Sekretarz jeneralny, *Filipecki*.

— *Kommissja województwa Krakowskiego*. — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 30 września r. b. Nro 60,256, gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 10 lutego 1830 roku począwszy od godziny 9 z rana, odbywać się będzie w biórze kommissji województwa Krakowskiego w sali sessjonalnéj publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Tur w ekonomji tegoż nazwiska w obwodzie Kieleckim położonych, a składających się: z wsi Tur, z folwarków: Tur i Sołtyk, z gruntów pustych powłościanskich i z propinacji.

Przestrzeń ogólna dóbr wynosi włok 81, morgów 12, prętów 48 miary nowopolskiéj.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 39,384 gr. 14 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus licytant corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 1440 gr. 8 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzeczącą; nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 123,300 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata, wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych opłacać się będzie także nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 1974 gr. 28.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium złp. 7812 gr. 16 w srebrze lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość złp. 7812 gr. 16.

O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach w sekcji ekonomicznéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — W Kielcach dnia 31 października 1829 r. — Radca stanu prezes, *Wielogłowski*. — Sekretarz jeneralny, *Zamojski*.

— *Obwieszczenie*. — Niżéj podpisany rejent powiatu Warszawskiego podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie pełnomocnika sądowego nieobecnych sukcessorów po Franciszku Dzieganowskim dzierżawcy dóbr Chyliczek, odbędzie się we wsi Chyliczkach pod miastem Piasecznem w powiecie Warszawskim, wdztwie Maz. położonéj, we dworze folwarcznym téjże wsi w dniu pierwszym grudnia r. b. o godzinie 10 zrana rozpocząć się mająca sprzedaż przez licytację publiczną za gotowiznę więcéj dającemu, ruchomości do spadku po Franciszku Dzieganowskim należących, jako to: różnych kosztowności i sreber, kocza poczwórnego nowomodnego mało używanego, kiszki rossyjskiéj, zaprzęgów, mebli i sprzętów domowych, garderoby męzkiéj, bielizny i pościeli, szalów damskich jednego tureckiego drugiego francuzkiego, fajansu, szkła, miedzi i sprzętów kuchennych. Sprzedaż ta ciągnąć się będzie w dniu 1 grudnia r. b. rano i po południu, a gdyby ukończoną nie została i w dniach następnych, zawsze od godziny dziesiątéj zrana. — w Warszawie dnia 12 listopada 1829 r. Teofil *Wołowski*.

Wiadomości Warszawskie.

— Wielka chorągiew turecka zdobyta przez króla Jana III pod Wiedniem, od r. 1683 zawieszoną była w Warszawskim kościele Sgo Jana u sufitu blisko głównego chóru przy drzwiach głównych. Gdy przed kilką laty odnawiano ten starożytny kościół, tę chorągiew zawieszono u sufitu w bliskości kaplicy P. Jezusa; tamże dotąd zostaje. Godła zdobyte w Adrjanopolu a przeznaczone przez N. Pana do tegoż przybytku, w zeszły piątek umieszczono jak następuje: Chorągiew zawieszono u sufitu od strony kaplicy Literackiéj, na przeciw wielkiéj chorągwi Wiedeńskiéj, 3 buńczuki znajdują się nad główną arkadą przedzielającą prezbiterjum od kościoła. Chorągiew Adrjanopolska jest o pół mniejsza od Wiedeńskiéj, koloru karmazynowego w złote duże kwiaty. Buńczuki są na kilkołokciowych laskach mających na wierzchu gałki.

— Donoszą z Krakowa, że P. Kajetan Niezabitowski, sekretarz przy kom. rządowéj wyz. rel. i ośw. pub.; obrany został członkiem towarzystwa naukowego Krakowskiego.

— Od kilku dni mamy tu sannę i dobre mrozy. Tak więc spełniły się przepowiedzenia Meteorologa wiejskiego w Kurjerze Warszawskim objawione. Powinienby nam teraz dostawić drzewa, bo nie możemy sobie tego zataić że jest daleko droższe w roku bieżącym niż w przeszłym. Wprawdzie obiecał za to wcześniejszą wiosnę; a tak przynajmniej dał nam jakąś pociechę.

Podług przepowiadań ogrodnika na Polesiu koniec jesieni będzie dosyć burzliwy i w wielu krajach bardzo obfity w śniegi; początek zimy w części wschodnio-północnéj Europy będzie bardzo mroźny; w środkowéj i zachodniéj mogą bydź wiatry umniejszające mrozy, a nawet zupełnie je niszczące, zwłaszcza między 13 i 23 stycznia. Jeżeli w tym czasie powietrze zachowa się spokojném (co bardzo być może) spodziewać się trzeba zimy równéj albo jeszcze znacznie tęższéj od przeszłorocznéj. Ogrodnik, chociaż niewiele jeszcze północnych ptaków widział, tęgą jednak zimę rokuje.

— (*Nadesłane*). — Pan A. B. C. uczynił nam znakomitą przysługę tłómacząc we wczorajszym numerze Gazety Polskiéj znaczenie pierwszego artykułu o wystawieniu *Skąpca*: bo co do mnie przynajmniéj, wyznać muszę w pokorze ducha, żem go wcale inaczéj rozumiał; nie wiedziałem bowiem że powiedzieć o P. Nowakowskim »grał zimno i z przesadą« jest jedno co korzystną o jego talencie uczynić wzmiankę, nie wiedziałem także że powaga i przystojność są synonimami: lecz ta moja niewiadomość pochodziła zapewne z braku naukowéj wartości, za co jak najmocniéj pana A. B. C. przepraszam. Co do osoby jednakże która mi swą opinję o grze P. Nowakowskiego oświadczyła, nie sądzę aby pan A. B. C. miał prawo wzywać ją do objawienia swego imienia, i okazania naukowéj wartości gdy sam tego nie czyni, i gdy jak oświadcza, jednego z nią w téj mierze jest zdania. Wreście potrzebaż tak wiele téj wartości aby być uderzonym podobieństwem gry dwóch aktorów? trzebaż było podobnie do tego młodzieńca będącego ze swym nauczycielem, zapytać się pierwéj pana A. B. C., *Monsieur avais-je du plaisir?*

J. M.

— Dziś rano zimna stopni 7.

ROSSJA. — *Z Petersburga d.* 23 *paźd.* (4 *listop.*) — N. Cesarz Jmść, ukazem wydanym 19 września d. s. do Najświętszego Synodu, rozkazał, ażeby urodziny Jego Ces. Mci. następcy tronu Wielkiego Xięcia Alexandra Mikołajewicza, obchodzone zwykle 21 kwietnia (3 maja n. s.) na przyszłość odbywały się w dzień urodzenia J. Ces. Mci. W. X. następcy, to jest 17 kwietnia d. s (30 kwiet. n. s.

— W połowie października, znajdował się baron Humboldt w Astrachanie. — Professorowie uniwersytetu berlińskiego, Rose i Ehrenberg, mianowani kawalerami orderu ś. Anny 2 klasy, w nagrodę prac, podjętych w zwiedzaniu gór uralskich i altagskich z baronem Humboldt.

— *Z Wilna d.* 28 *października*. — Towarzystwo Wileńskie dobroczynności, otrzymało znakomitą ofiarę, która dowodzi, jak opatrzność Boska opiekuje się dziełem przez ludzi cnotliwych utworzoném; błogosławi pracom dla do-

bra bliźnich podjętych i tak częstokroć tajemnie i niewiadomemi drogami niesie pomoc niespodzianą potrzebującym. W dniu 25 przeszłego miesiąca września, otrzymano z poczty pismo do dwóch członków towarzystwa dobroczynności, PP. Jundziłła i Rudominy adresowane, dnia 15 sierpnia datowane z Irkucka, przy którém na rzecz towarzystwa, dla zasilenia funduszów jego przysłano w gotowych pieniądzach rubli assygnacyjnych dziesięć tysięcy, bez wyrażenia nazwiska osoby, od której dar ten pochodzi. Treść pisma jest: Pod panowaniem najpotężn., mądrego i wielkiego monarchy, gdy w różnych miejscach, zakładają się towarzystwa dobroczynne, dowiadując się z gazety Moskiewskiéj i Najwyższego ukazu o znajdowaniu się w mieście Wilnie towarzystwa dobroczynności, przejęty chęcią przyłożenia się do ogólnego dobra, dla pomnożenia jego funduszów, przyłączam summę w gotowych pieniądzach assygnatami państwa, rubli dziesięć tysięcy, do zupełnego rozrządzenia towarzystwa. O dojściu téj ofiary proszę podać uwiadomienie do gazety wychodzącéj w Moskwie." W miejscu nazwiska (podpisano) Niewiadomy.

AMERYKA POŁUDNIOWA. — Izba deputowanych w Brazylji wyznaczyła stałe pensje dla proboszczów w całym kraju, po 250 milreis (2100 złp.) rocznie. Daléj potwierdziła urządzenie nowych szkół elementarnych w Minas Geraes, San Pablo i Rio de Janeiro. Nauczyciele którzy nie złożyli zupełnego prawem przepisanego examinu, otrzymają 150, a po złożeniu examinu 200 do 500 milreis.

ANGLJA. — Sławny rzeźbiarz Chantrey, ukończył już posąg Pitta dla miasta Londynu. Wysokość figury jest 12 stóp, Pitt wyobrażony jest w stroju nowoczesnym na którym zarzucony jest płaszcz obszerny na jedném umocowany ramieniu, tak, że jedna ręka jest zupełnie odsłonięta, a płaszcz spuszcza się aż na podstawę. Posąg odlany jest z kruszcu a odlanie udało się zupełnie. Jestto drugie dzieło tego rodzaju roboty pana Chantrey, a nad trzeciém, to jest nad posągiem króla dla Szkocji, już pracuje.

— Podług listów odebranych tu z wyspy Kuby, okręty które przewiozły wyprawę i powróciły do Hawanny, popłyną znowu pod Tampiko aby dać pomoc i schronienie wojsku w razie jakiéj potrzeby.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 6 listopada.* — Dnia dzisiejszego wieczorem, mówiono w Tuillerjach, że dwór francuzki uznał Don Miguela królem, *Gazette* zaprzecza temu.

— Akademja obrała członkiem swoim w miejsce hr. Daru pana Lamartine który miał 19 głosów za sobą. Pan Segur miał ich 16. Xiąże Bassono odstąpił od współubiegania. Głosujących było 33.

— Królestwo Jmci Neapolitańscy, stanęli dnia 31 października w Grenobli.

— Korwetta *Victorieuse* przywiozła do Tulonu wiadomość że admirał Rigny wraca do Franeji. Kapitan La Bretonniere dowódca stanowiska pod Algierem, spodziewany także w Tulonie.

— Na posiedzeniu towarzystwa jeograficznego d. 2 zeszłego miesiąca, udzielił pan Jomard list pana Müller tłómacza w Senagalu, w którym donosi, że zajmuje się układaniem słownika maurytańsko-hassańskiego.

— Publiczność uczęszcza teraz bardzo licznie na teatr marjonetek P. Joly. Na piérwszém wystawieniu podobało się najwięcéj tak zwane *Tableau mouvant*, przedstawiające obraz *Rivoli* i placu *Carousel* zwanego, w czasie od godziny 5 rano aż do południa. Poruszające się figury tak dobrze są zrobione i naśladują żywe osoby, że oko widza koniecznie złudzeniu podlegać musi; nie można samemu sobie dać wiary, by to nieżywe były osoby. Najprzód nadchodzą mleczarki, mijają się rozmaici ludzie, następują wozy, powozy, jeźdzcy konni, kabrjolety ect.; natłok staje się większy, powozy zawadzają o siebie i jeden drugiego wywraca, ale to wszystko z taką naturalnością jak się na ulicy dzieje. Nawet skład i ruch koni, jest do zadziwienia dokładny. Wystawa zaczęła się od prologu w którym Arlekin, Kolumbina, Kassadra i prostaczek Idzi, występują. Poliszynel zwołuje ich aby w jego teatrze połączyli się, gdyż zamierzył dać Parodji schronienie u siebie. Pan Joly umie każdéj z tych figur odmienny głos nadać, naśladując jak najwyborniéj głosy znanych aktorów i aktorek różnych teatrów, z czego widzowie śmieją się do rozpuku. Druga dekoracja przedstawiała ogród botaniczny z menażerją znajdujących się w nim dzikich zwierząt, tak dobrze naśladowanych, że nic podobnego przed panem Joly jeszcze nie widziano. Zakończyły widowisko marjonetki tańcami na linie. Teatr pana Joly urządzony jest dla dzieci, zaczyna się wcześnie i kończy o w pół do dziesiątéj, w godzinie o któréj zazwyczaj dzieci idą do łóżka; tymczasem, chociaż narzekają na drogość ceny wnijścia, teatr napełniony bywa ludźmi dorosłymi i do natłoku.

— Ogłoszony tu został prospekt na dzieło bardzo ważne pod względem statystycznym, którego wydaniem zajmuje się cesarsko-rossyjski radca stanu Gurieff. Będzie to dzieło p. t. »*Recherches sur les enfans trouvés et les enfans illegitimes en Russie, dans le reste de l'Europe, en Asie et en Amerique.*« Autor wojażował za granicą umyślnie w tym celu, aby się przekonać i powziąść dokładne wiadomości o domach podrzutków i sierot w różnych krajach, i już w latach 1824 i 1825, znaczną część Europy w tym celu zwiedził. W Austrji jest ich kilka, w Hiszpanji 67, w Toskanji 12, w Niderlandach 18 a we Francji 362. W Lubece, w Kassel, w Nirenberdze i t. p. zamieniono na domy sierot. W Anglji nie masz ich także, a zwany domem podrzutków szpital w Londynie (*Foundling-Hospital*), nie przyjmuje ich wcale, lecz służy wyłącznie do wychowania sierot. W rzeczy samej, nie masz też w tych krajach tyle opuszczonych dzieci jak w inszych, bo w Londynie który liczy 1,250,000 ludności, było od roku 1819 do 1823, a zatém przez lat 5, tylko 151 podrzuconych dzieci, a zaś dzieci z nieprawego łoża, przyjętych w 44 domach zarobkowych i sierocych, było w tymże samym czasie 4688; tym sposobem biorąc w przecięciu przypada na rok zwyczajny 933, a i z tych ⅛ część utrzymywana jest kosztem rodziców. Przeciwnie w Paryżu, gdzie tylko ⅔ części téj ludności znajduje się, w tymże samym czasie lat pięciu, było 25,277 podrzuconych dzieci, które wszystkie kosztem kraju utrzymywane być musiały. Dowodząc autor szkodliwość wpływu, jaki mają instytucje takie na podrzucanie dzieci, przytacza następujący przykład: W Moguncji gdzie nie było podobnego instytutu, znalazło się od r. 1799 do 1811 tylko 30 podrzuconych dzieci, co czyni 2 do 3 na rok. Z rozkazu Napoleona zaprowadzono dom podrzutków który na dniu 7 listopada 1811 roku otwarty został, a do marca 1815 utrzymywał się. W tym czasie, to jest w ciągu lat 3 i miesięcy 4, było w nim

516 podrzuconych dzieci. Po zniesieniu tego zakładu, co z rozkazu W. xięcia Heskiego nastąpiło, wróciły rzeczy do dawnego porządku, tak, że przez następne lat 9, tylko 7 podrzuconych znalazło się dzieci (*). Pan Gurieff zajmował się z polecenia wiekopomnéj pamięci cesarzowéj matki, ułożeniem historji domu podrzutków obydwu stolic, to jest Petersburga i Moskwy które roku 1819 drukiem ogłosił.

— Partitura opery *Deux nuits*, ofiarowana przez Boyeldieugo jego rodzinnemu miastu Rouen, ma na piérwszéj okładce bogatéj oprawy swojéj, te słowa: *Hommage de l'auteur a ses concitoyens.* Miasto kazało ją zachować w bibljotece swojéj. Ta opera wystawiona na teatrze w Rouen, podobała się nadzwyczajnie. Boyeuldieu znajdował się w teatrze i wiedziano o tém. Po skończonéj sztuce wywołano go, a gdy wyszedł na scenę przyjęto go z zapałem i ofiarowano wieniec z immortellów.

-- Donoszą z Marsylji d. 30 października. „Wczoraj wyjechał ztąd do Paryża dla ukończenia nauk, pan Konstanty Kolokotroni, syn sławnego wodza Theodora Kolokotroniego, przybyły do Francji na fregacie królewskiéj Galatheé. Młody ten Grek, pełen bystrości umysłu, czyni najświetniejsze nadzieje dla ojczyzny, dla któréj cała jego rodzina zrobiła ofiary, które zjednały jéj miejsce w historji.”

GRECJA. — *Z Modonu d. 23 sierpnia.* — W liście pewnego Francuza czytamy co następuje. — «Podróż którą odbyłem z francuzkim pułkownikiem Bory de St. Vincent, była dla mnie z niemałą korzyścią, poznałem się bowiem z kapitanem Mainy, a bez tego poznania trudno mi było załatwić interesa moje. Rozumiem, że krótki rys moralnego stanu tego kraju i teraźniéjszego położenia jego publicznego, będzie pożądany. — Maina zagęszczona jest małemi warownemi zamkami, zamieszkanemi przez kapitanos szlachetnego rodu. Dawniéj byli oni władcami przyległych wiosek z któremi po tyrańsku obdzili się, a między sobą w nieustannym zostawali boju. Wprawdzie godzili się czasami i łączyli z sobą, ale to w tenczas tylko, gdy napadali spokojnych sąsiadów Pamisu i Earotu, i zbiory ich rabowali. Taki był stan kraju tego, jeszcze na lat kilka przed rewolucją, która niejaki wpływ na zmianę tego stanu rzeczy wywarła. — W okolicach Mistra, (dawnéj ziemi Spartanów) panuje porządek, ale cypel południowy kraju, znany pod nazwiskiem Kakovunio, jęczy dotychczas pod rozpuszczoną wodzą anarchji. My znaleźliśmy rządy téj krainy w ręku czterech możnych kapitanów, którzy nas przyjeli z taką uprzéjmością i gościnnością jakiéj nigdzie w całéj nie doznaliśmy Grecji.—W Mistra rządzi Jatrako, ten sam który jéj bronił w czasie ostatnich wojen; jestto dawny lekarz, jak nawet nazwisko jego wskazuje. Francuzi oswobodzili go z niewoli Ibrahima paszy, za co jest im wdzięczny rzetelnie i w dobrém nas przyjęciu wdzięczność swoję chciał dla nich wynurzyć. Dla pułkownika Bory i dla członków naukowéj Kommissji dawał biesiadę dawnym spartańskim zwyczajem, na skałe wznoszącéj się blisko 1200 stóp nad równiną; nie byłem na niéj obécny. Po drugiéj stronie góry, rządzi Murgino, człowiek pełen uczucia i miłości ojczyzny, tchnący duchem porządku i sprawiedliwości do których zmierzać usiłuje. Mieszka w Skardamula, gdzie jest celem powszechnéj czci i uwielbienia. — Zanetaki z dawnéj rodziny bejów tego nazwiska, przyjął nas prawdziwie po xiążącemu w stołeczném swojém mieście Marathonnisi, wystrzałami z dział i przy wywieszeniu bandery francuzkiéj na wojennych okrętach swoich. Jego władztwo rozciąga się prawie aż do przylądka Matapan. Jestto człowiek średniego wieku, ma bardzo dobre skłonności doświadczony z swojéj waleczności. Od czasu wyprawy Francuzów do Egiptu jest ich wielkim wielbicielem. Ci trzéj naczelnicy, uważają Spartanów za podporę wolności Mainy. Dwaj ostatni tworzą niejako pewną równowagę przeciwko możnéj i intryganckiéj rodzinie znanego Mauro-Michalis, inaczéj Petro-Bej zwanego, o któréj mówią powszechnie że Anglji jest zaprzedana. Rodzina ta była niegdyś najprzeważniéjszą w Mainie, ale utraciła już wiele z wpływu swojego. W czasie pobytu naszego w Marathonnisi przybył tam z Napoli jeden z członków téj rodziny, a to w celu żeby go przychylne jego rodzinie stronnictwo w tém mieście, na deputowanego wybrało. Dowiedzieliśmy się, że chciano go przyjąć wystrzałami z dział, a Zanetaki kazał nam powiedzieć, że będziemy świadkami sceny w sposobie spartańskim, zapewniając nas, że niczego obawiać nam się nie należy. Ale szczęściem nie było nic z tego, bo w nocy jeszcze nadszedł rozkaz od prezydenta Grecji, zabraniający przybywającemu wysiadać na ląd. Może to posłużyć za obraz tutejszych wyborów. Skreślę WPanu zaraz i drugi z tego kraju. Gdy pułkownik przebywał około Zarnate, wzięła go chęć widzenia kapitana téj okolicy: po drabinach, mostach spuszczanych i t. p. dostał się nareszcie do mieszkania i stanął przed obliczem człeka, który zdawał się mieć dobre wychowanie i być łagodnego charakteru. Ostrożności jakich człowiek ten względem osoby swojéj używał, zdziwiły pułkownika tym więcéj że tenże już od kilku dni z mieszkania swego nie oddalał się. Na jego zapytania powiedziano mu, że Ath-Sali był dawnym towarzyszem Ali paszy, i potworem splamionym licznemi zbrodniami. Podarował on pułkownikowi młodego Greka, którego matkę zamordował i jego samego już na śmierć przeznaczył; ten Grek zostaje teraz w służbie pułkownika. — Kapitan Zanetaki chcąc dać dowód grzeczności swojéj, pozwolił nam jednego z swych brygów wojennych do żeglugi na zwiedzenie wybrzeżów Kakovunio i przylądka Tenarum. — Do Porto-Cago przybyliśmy w chwili gdy między dwoma stronnictwami do walki się zaniosło; wuj kapitana który brygiem dowodził, niechętnie dozwolił nam wysiąść na ląd. Udaliśmy się za nim do Pyrgo, jednego z miejsc które do walki należało, gdzie same tylko zbrojne i odstręczające widzieliśmy figury, a najwięcéj między temi mnichów. Nasz towarzysz zaledwie tyle wymógł na zapaleńcach, że podciągnięto pod prawa rozejmu niewiasty, drzewa owocowe i muły. To co donoszę jest rzetelną prawdą.

NIEMCY. — Donoszą z Saxonji, że z krajn tego wynosi się nadzwyczajnie wiele fabrykantów do królestwa polskiego, gdzie z powodu opieki i wsparcia jakich rząd rękodzie-

łom

(*) Żeby historja domów podrzutków i obraz ich statystyczny, mógł sprawiedliwie służyć do wyprowadzenia rezultatów o użyteczności tego rodzaju zakładów; potrzeba zdaje nam się obok porównań jakie czyni pan Gurieff, dać oraz porównanie śmiertelności dziatek w domach ludzi ubogich, z porównaniem wydarzeń dzieciobójstw; inaczéj zdaje nam się, wyprowadzone jak wyżéj rezultata, pod względem moralnym nie będą tyle użyteczne ile być mogą pod względem statystycznym.

łom udziela, pomyślne znajdują umieszczenie. — Jarmark Lipski ucierpiał niemało przez to, że kupujący futra do Turcji, opóźnili się z przybyciem przez kwarantany i inne środki ostrożności, jakie dla panującéj zarazy na granicach były przedsiebrane. Gdy przybyli do Lipska, już było po jarmarku, ale dla tego dość znaczne jeszcze poczynili sprawunki. W ostatnich dniach mówiono o znacznych obstalunkach sukna niefarbowanego do Lewantu.

— Król Bawarski jest zdrowszy, dnia 1 listopada jako w uroczystość wszystkich świętych, znajdował się na nabożeństwie w kaplicy dworskiéj.

— Gazeta powszechna umieściła w języku łacińskim encykliczne pismo Papieża Piusa VIII, w którém powstaje przeciwko fałszywéj filozofji, przeciwko obojętności dzisiejszych sofistów i przeciwko xiążkom bezbożnym o wierze katolickiéj rozprawiającym. Napomina przytém aby te tylko biblie ludowi czytać dozwalano, które przez stolicę apostolską są potwierdzone, a w końcu mówi o fakcjonistach, którzy przeciwko religji i panującym xiążętom powstają.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli dnia 5 listopada.* — Wydane zostało programma uroczystości dworskich z powodu zamęścia królewny Marjanny.

— Z członków piérwszéj izby stanów jeneralnych, jest tylko 36 obecnych w Hadze, brakuje więc jeszcze 20. Izba piérwsza liczyć powinna 40 do 60 członków.

— Pułk szwajcarski zwany pułkiem Zieglera, zostający w służbie Niderlandzkiéj, został rozpuszczony. Dowódcy jego jenerałowi Ziegler i korpusowi officerów, podziękował imieniem królewskiém za piękne sprawowanie się i dokładne wykonywanie obowiązków w czasie trwającéj kapitulacji, pan George kommissarz królewski.

— Dziennik *Nieuws-en-adverten-tie-blad* powiada, że gazety niderlandzkie wychodzące w języku francuzkim, będą znaglone do umieszczania obok textu francuzkiego tłómaczenie hollenderskie.

PRUSSY. — Na dzień 23 listop. i następne, zapowiedziana jest licytacja duplikatów bibljoteki królewskiéj w Berlinie.

— Towarzystwo tutéjsze, zajmujące się zachęcaniem ubogich do posełania dzieci do szkoły, ogłosiło obraz czynności swoich z trzech upłynionych kwartałów, z którego okazuje się, że z ich zachęcenia i wsparcia, odbierało bezpłatną naukę i otrzymało ubranie 103 chłopców i 84 dziewcząt, a oprócz tego 296 dzieci płci obojéj, dostawali bezpłatnie xiążki, papiér i inne do nauki potrzebne materjały. Koszta ubrania wyniosły 661 tal. 4 sr. gr. 1 fenik, koszta zakupu materjałów naukowych 167 tal. 15 sr. gr.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d. 21 paźdz.* — Od czasu jak król hiszpański uznał D. Miguela, nie mówią tu o niczém więcéj tylko o uroczystości i przygotowaniach do koronacji, oraz o zaślubieniu się przez D. Miguela z jedną z xiężniczek Neapolitańskich.

SZWECJA. — *Ze Sztokolmu 4 listopada.* — Król Jmć wyzdrowiawszy zupełnie, dał posłuchanie d. 3 b. m. wielkiéj deputacji wszystkich stanów, mającéj na czele marszałka sejmu i innych mówców. Po zajęciu miejsc, marszałek hr. de Geer miał mowę winszującą królowi powrotu do zdrowia. Monarcha podniosłszy się, powiedział w języku francuzkim. Odpowiedź tą, przeczytana następnie przez kanclerza dworu, Pana Schulzenheim, brzmi jak następuje. » Szlachetni Panowie i Mężowie Szwecji! Z mocném wzruszeniem przyjmuję życzenia stanów kraju, z okoliczności powrotu mego do zdrowia. Spółczucia jakie okazaliście podczas mojéj słabości, napełniło serce moje najszczerszą wdzięcznością. Pewność posiadania miłości, jest dla panujących wielkiém zadowoleniem; atoli to szczęście powiększa jeszcze wewnętrzne przekonanie, że się wszystkiego dopełniło dla pozyskania téj miłości. Opatrzność zakreśliła granice naszego życia. Prawy chrześcjanin, oczekuje końca jego ze spokojnością i zaufaniem; ani go się lęka, ani sobie życzy; lecz gdy czuje zbliżającą się śmierć, w ówczas dopiéro widzi całą wielkość ludzkiéj znikomości. Po odzyskaniu zdrowia, dni które Wszechmocny jeszcze mi pozostawił, poświęcone będą ciągle pomyślności ludu. Taż sama gorliwość o powszechne dobro, toż same wytrwałe staranie w utrzymywaniu nietykalności praw, toż samo szanowanie wolności i prawa własności, będą jak dotąd, na przyszłość kierowały mojemi czynnościami, i spodziewam się, że Opatrzność pobłogosławi moim staraniom."

WŁOCHY. — *Dnia 1 listopada.* — J. C. K. Mć. arcyxiążę wice-król lombardzko-wenecki, przedsięwziął podróż w celu obejrzenia budowy gościńca wojskowego, założonego wzdłuż brzegów jeziora Como.

— W Karara wydobyto nadzwyczajnie wielką bryłę marmuru, 460 palm wymiaru mającą. Dla przewiezienia go na miejsce zkąd do Londynu wysłany będzie, potrzebowano 18 par wołów. Jeszcze w kopalniach tamtejszych nie znaleziono nigdy tak wielkiéj i tak pięknéj sztuki, trzeba albowiem wiedzieć że jest jak śnieg biały i bez najmniejszéj plamki; odtąd kopalnie Karary nazywać będą *Nuova Paros* (*).

— Minister sprawiedliwości królestwa Neapolitańskiego doniósł przyjaciołom Gallotego, że król darował mu karę śmierci, zmieniając ją na wygnanie z kraju. Galloti jest teraz chory.

— Niejaki pan Vicenty w Florencji wynalazł skrzypcę o 18 strunach i dwóch smyczkach; nazwał ją skrzypcą jeneralną, z przyczyny, że obok tonu skrzypcowego, wydaje ton kontrabasu, wiolonczeli i altu.

— Podróżni niektórzy dostrzegli, że w Benatkach (Wenecji), bardzo mało znajduje się obrazów roboty sławnego malarza Canaletto. Pochodzi to ztąd, że za życia tego artysty, ziomkowie mało cenili pracę jego, tymczasem pan Smith, znany lubownik i zbieracz xiążek, który był wtenczas konsulem w Benatkach, poznał się dobrze na wartości dzieł jego, zakupował je niedrogo i na spekulację do Anglji wysełał. W Anglji też jest ich najwięcéj.

— Pułkownik Heydeger przybył do Rzymu; król bawarski pozwolił temu tyle w sprawie greckiéj zasłużonemu officerowi, przez czas niejaki mieszkać w Rzymie.

(*) Wyspa Paros sławna była w starożytności kopalniami marmuru.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O krytyce.

Pierwszym warunkiem dobréj krytyki jest niezawodnie, ażeby krytykujący był znawcą i miał czysty zdrowy rozsądek. Lecz krytyka, choć najlepsza, nie przyniesie pożądanych owoców, jeżeli nie trafi na ziemię dobrą i usposobioną: potrzebuje więc ona czytelników, także po części znawców, którzyby zdania rozsądne od nierozsądnych umieli rozróżnić; poczęści zaś takich, co chociaż nie znawcy, są jednak usposobieni do pojmowania prawd przez naturalny rozsądek i dobre wychowanie: krótko mówiąc, prowadzenie krytyki zależy nietylko od dobrych pisarzów, ale i od dobrych czytelników.

I to właśnie co stanowi wielką różnicę między narodami we względzie korzyści, jakie przynieść może wolne używanie ogłoszenia zdań w rzeczach publicznych. Ten tylko naród, który już otrzymał piérwsze usposobienie do pojmowania prawd wszelkich, jest zarazem narodem usposobionym do oświecania się przez krytykę publiczną: każdy inny, używający podobnéj wolności, ma w ręku klejnot, który mu się do niczego przydać nie może.

Nie jest więc rzeczą obojętną zastanawiać się nad tym zobopolnym związkiem, jaki zachodzić powinien w każdym kraju między krytyką jakąbądźkolwiek, a czytelnikami. I jedna i druga strona podlegać powinna pewnym przepisom, któreby prowadziły do poznania prawdy, i składały że tak powiemy *kodex publicznego sądu.*

Takowe przepisy nie dają się z łatwością ustanowić: przyjść tylko do nich można przez długi ciąg uwag i postrzeżeń: są więc one owocem niejako szkoły, którą każdy naród pierwéj przejść musi, nim krytykę publiczną zdrowo pojmować i oceniać jest w stanie.

Nie wchodząc, jak daleko na téj drodze kraj nasz postąpił, zacznijmy dziś nasze postrzeżenia od tego co rozumiemy przez *imienność* lub *bezimienność* dzieł i pism publicznych. Powód do téj materji dały nam uwagi pana Kowalskiego, który się użalał na to, że jego pracę imieniem jego oznaczoną, o zarozumiałość, *i to jeszcze bezimienna* posądziła krytyka. Ten sam zarzut uczynił krytyce bezimienny autor listu i cyfry J. M.--Jeszcze, mówi, gdyby to bezimiennego autora o zarozumiałość posądzano, to nic; ale tego co się podpisał, to się nie godzi.

Zważmy co się istotnie godzi a co nie godzi krytyce w rozbiorze dzieł naukowych. Krytyk powinien najprzód powiedzieć o jakiém dziele mówi. Jeżeli jest podpisane, powinien ten podpis wyrazić, bo taki podpis stanowi *identitatem*, czyli *tożsamość dzieła.* Niema żadnego powodu krytyk taić nazwiska autora, jak skoro się z niém nie tail sam autor, kładąc je na xiążce: wyrzucać więc krytykowi nazwisko autora, byłoby to samo co poniżać autora.

Krytyka ma więc prawo wymieniać autorów którzy się sami wymienili. Zachodzi teraz drugie pytanie: czyli wymienionych ganić jéj wolno? Jak prędko nagana stosuje się do dzieła i dąży do wykrycia naukowéj prawdy, natenczas krytyka nietylko może ale powinna ganić. Takowa nagana niema w sobie nic osobistego: można być bardzo uczciwym człowiekiém, a napisać złą xiążkę, jak to już dawno *Boalo* powiedział.

Przypuśćmy teraz trzeci wypadek: autor krytyki gani wymienionego autora dzieła, lecz sam się myli. Zachodzi pytanie: czy godzi się krytykowi mylić? czemu nie? mylić się jest rzeczą ludzką. Zły krytyk nic więcéj nie uczynił, jak złe zdanie powiedział. Rozsądny czytelnik nie obraża się jego pomyłką, tylko ją uznaje.

Lecz pomyłka krytyka wprowadzić może w błąd publiczność. To niezawodnie. Ale też wolno jest każdemu wziąść pióro do ręki i dowieść, że się krytyk pomylił: nie wolno tylko łajać krytyka; bo łający nie ma żadnego prawa nad łajanym, i oba zostają pod sądem opinji publicznéj, do któréj wyrok należy.

Wróćmy się jeszcze do imienności autorów. Z listu z cyfrą J. M. wydanego, wynika, że gdy się autor na xiążce podpisze, już tém samém krytyka śmiało prawdy mówić mu nie może. Coby to za zgubna była teorja! Nie mieszajmy osoby z dziełem: w naukach nie o to idzie kto pisze, ale jak pisze. Czasem i najlepszemu autorowi zdarzyłoby się upaść: wiemy że niekiedy sam dobry Homer zasypiał. Nie można więc stanowić tu patentu swobody dla imion, ani autora, dla tego tylko że się podpisał, czynić nietykalnym.

W ogólności imienność autorów raczéj wstrzymywać niż zachęcać dla dobra nauk należy. Jeżeli wyjdzie naprzykład jakie mierne dzieło, z podpisem autora, który sobie umiał zjednać opinję publiczną, krytyka albo nie będzie śmiała się odezwać albo się odezwie bez skutku; a błędy zawarte w xiążce będą uchodzić za piękności. Przeciwnie, jeżeli na dobréj xiążce podpisze się autor mało znany albo lekce ważony, prawda w ustach jego straci powagę i krytyka z trudnością będzie mogła szalę do równowagi przywrócić. Z tego powodu starożytni nie podpisywali się na xiążkach piérwéj aż póki te nie przeszły przez próbę krytyki. Pomimo tego żadna xiążka nie została u nich sierotą; każde dzieło ma swojego właściwego ojca; znamy nazwiska wszystkich sławniejszych autorów z czasu dawnego.

Pozostanie nam mówić o bezimienności krytyki. Jest u nas dosyć powszechne życzenie, ażeby krytyk który gani cudze, osobliwie wymienione dzieła, sam siebie wymieniał. Lecz pytamy się, co może jego nazwisko przydać albo ująć jego zdaniu? Jeżeli zdanie jest złe, dla tego lepsze nie będzie, że krytyk powie iż jest synem tego lub owego. Tu rzecz trzeba rozbiérać którą nam przedstawił i co nam wreszcie przyjdzie wiedzieć jego osobę? Czylibyśmy chcieli, ażeby nam dał przez to swojéj śmiałości dowody? Sprawa między krytykiem a z krytykowanym autorem nie jest rzeczą *odwagi* ale *rozwagi:* jestto walka w któréj zwycięztwo władnie od umiarkowania i rozsądku, nie zaś od odkazywania się i osobistości zależy.

Te same przyczyny, które przywiedliśmy za bezimiennością autorów, mówią tu jeszcze i za bezimiennością krytyki. Zostawmy publiczności ażeby sama pracowała nad zdaniem które ma sobie utworzyć; bo jeżeli przypuścimy imienność krytyki, imaginacja sądu publicznego będzie pracować nad osobą krytykującego, i pójdzie albo zbyt łatwo za jego zdaniem jeżeli autor jest popularny, albo zbyt trudno jeżeli piszący krytyk nie ma za sobą opinji. W jednym i w drugim przypadku wzgląd na rzecz będzie na bok odłożony, a wyrok, którego potrzebowały światło i nauka, skrzywiony zostanie.

Kończemy na dzisiaj tym ogólnym wnioskiem: że bezimienność równie krytyki jako i dzieł nowo wychodzących, przyczynia się bardzo wiele do postępu światła i że jéj ze wszech miar życzyć należy: nadto także, iż imienność autorów nie powinna wstrzymywać krytyki od wolnego wynurzenia zdań, w przedmiocie naukowym: gdyż krytyka sądzi tylko dzieło nie zaś osobę autora. X.

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR NARODOWY. — Dziś dana będzie osmy raz Opera w 3ch aktach, pod tytułem: *Kopciuszek*, czyli *Trymf dobroci.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.